

Konrad Graczyk
Instytut Pamięci Narodowej
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID 0000-0002-0991-2036

NIEMIECKIE ZBRODNIENIE NA POLAKACH NIOSĄCYCH POMOC
ŻYDOM – UWAGI W ZWIĄZKU Z MONOGRAFIĄ SEBASTIANA
PIĄTKOWSKIEGO „*W PŁOMIENIACH ZAŚ CIĄGLE ODZYWAŁY
SIĘ JĘKI...*”. NIEMIECKIE ZBRODNIENIE NA NIOSĄCYCH POMOC
ŻYDOM POLAKACH Z CIEPIEŁOWA I OKOLIC (1942–1943)
(WARSZAWA, INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ 2025, 215 S.)¹

W 2025 r. nakładem wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej ukazała się licząca 215 stron monografia Sebastiana Piątkowskiego zatytułowana „*W płomieniach zaś ciągle odzywały się jęki...*”. Niemieckie zbrodnie na niosących pomoc Żydom Polakach z Ciepłowa i okolic (1942–1943)². Recenzentami wydawniczymi książki byli historycy dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG, oraz dr hab. Jerzy Gapys, prof. UJK. Autor – pracownik IPN – jest uznanym badaczem okupacji niemieckiej w Polsce oraz losów ludności żydowskiej podczas II wojny światowej. Opublikował kilka monografii, m.in. na temat więzienia radomskiego³,

¹ Artykuł został opracowany w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki w Krakowie (2024/55/B/HS5/00570).

² S. Piątkowski, „*W płomieniach zaś ciągle odzywały się jęki...*”. Niemieckie zbrodnie na niosących pomoc Żydom Polakach z Ciepłowa i okolic (1942–1943), Warszawa 2025.

³ Idem, *Więzienie niemieckie w Radomiu w latach 1939–1945*, Lublin 2009.

Radomia podczas II wojny światowej⁴, a także życia codziennego Polaków w Generalnym Gubernatorstwie (GG)⁵. Co szczególnie istotne w kontekście tematyki jego najnowszej publikacji, na koncie autora znajduje się również monumentalna siedmiotomowa edycja źródłowa *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*⁶.

Recenzowana książka została poświęcona tragicznym wydarzeniom w części okupacyjnego dystryktu radomskiego w GG. Od początku grudnia 1942 do połowy marca 1943 r. w części Kreis Starachowice Niemcy prowadzili akcję pacyfikacyjną wymierzoną przeciwko „bandytom”, którymi w ich percepcji byli nie tylko ludzie posiadający broń, lecz także Żydzi szukający schronienia oraz osoby na różny sposób udzielające im pomocy. Sprawcami zbrodni byli niemieccy żandarmi z okrytego złą sławą I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS, dowodzonego przez mjr. Ernsta Schwiegera⁷. Ich ofiarą padło około 300 osób – Żydów, Polaków, Romów i jeńców sowieckich. Zostali oni zastrzeleni, spaleni żywcem lub zakatowani. Choć w niektórych z zaprezentowanych przypadków można się dopatrzeć wątków ewentualnych zapatrywań komunistycznych lub zaangażowania konspiracyjnego zabitych, głównym i przeważającym motywem zbrodni było udzielanie schronienia Żydom.

Recenzowane opracowanie składa się ze wstępu, ośmiu rozdziałów, bibliografii oraz wykazu skrótów. Pierwszy rozdział zawiera opis niemieckiego aparatu władzy w dystrykcie radomskim, drugi – charakterystykę dystryktu jako terenu niemieckich działań eksterminacyjnych przed grudniem 1942 r. Trzeci rozdział poświęcono powiatowi okupacyjnemu Kreis Starachowice, w którym Niemcy dopuścili się zbrodni

⁴ Idem, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2019.

⁵ Idem, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

⁶ *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa; t. 2: Dystrykt krakowski Generalnego Gubernatorstwa; t. 3: Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa; t. 4: Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa; t. 5: Dystrykt Galicja Generalnego Gubernatorstwa i Wołyń; t. 6: Białostoczczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna; t. 7: Trzecia Rzesza i ziemie polskie do niej wcielone, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2018–2023.

⁷ Zob. na ten temat m.in. M. Seydler, *Ermöglichungsverhältnisse. Die Kooperation von NS-Sondereinheiten im Holocaust am Beispiel des I./SS-Gendarmerie-Bataillons (mot.)*, Weilerswist 2023; R. Drabik, *Udział I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii SS w pacyfikacji ludności w dystrykcie lubelskim* [w:] *Wież polska podczas II wojny światowej. Po pacyfikacji – losy i pamięć*, red. M. Jedynak, Kielce–Białystok 2025; idem, *Udział I Zmotoryzowanego Batalionu Żandarmerii w wysiedleniach na Zamojszczyźnie*, „Archiwariusz Zamojski” 2023, t. 21, s. 179–191.

omówionych na kartach książki, opisano też jego infrastrukturę i mieszkańców. W czwartym rozdziale przybliżono genezę zbrodni na Polakach z Ciepłowa i okolic, którzy wspierali Żydów. W piątym rozdziale czytelnik może zapoznać się ze sprawcami zbrodni – żandarmami z posterunków w Lipsku i Ciepłowie oraz uwarunkowaniami ich działalności. Rozdział szósty pt. *Pasmo zbrodni* (składający się z jedenastu podrozdziałów) zawiera opis konkretnych bestialstw popełnionych przez Niemców w Kreis Starachowice: w Ciepłowie Starym, Rekówce, Świesielicach, Boiskach-Kolonii, Tymienicy Starej, Okole, Marculach, Lubieni, Boiskach, Słuszczynie oraz Zajączkowie. W przedostatnim rozdziale wymieniono inne zbrodnie popełnione na tym obszarze i omówiono dalsze losy sprawców. Ostatni rozdział zawiera tradycyjne zakończenie, w którym autor podsumował zaprezentowane dotychczas informacje. Pisał:

[...] od 6 grudnia 1942 r. do prawdopodobnie 15 marca 1943 r. w części Kreis Starachowice obejmującej gminy Chotcza, Ciepłów, Iłża, Lipisko i Solec nad Wisłą (choć nie tylko) Niemcy przeprowadzili akcję pacyfikacyjną mającą na celu fizyczne unicestwienie działających na tym obszarze „bandytów” i wspierających ich polskich rolników. [...] Jej krwawy bilans nawet z perspektywy lat wzbudza przerażenie. Jak wskazują dokumenty, w ciągu zaledwie kilku jesiennych i zimowych miesięcy żandarmi zamordowali tutaj blisko 300 osób różnej narodowości [...]. Oprócz egzekucji przeprowadzonych w lasach oraz zabójstw na polach i drogach w historii regionu odnotowano około dwudziestu takich akcji odznaczających się wspomnianymi już elementami – dążeniem do unicestwienia całych rodzin, rabunkiem, a następnie paleniem gospodarstw oraz zakazem grzebania szczątków pomordowanych na cmentarzach katolickich. [...] w dziesięciu przypadkach Polacy zginęli w związku z pomocą udzielaną Żydom, którzy byli ukrywani w chłopskich gospodarstwach lub znajdowali się wśród przychodzących do nich „ludzi z lasu” (s. 195–197).

Liczba Polaków, którzy zginęli za pomoc świadczoną Żydom w owych wspomnianych dziesięciu przypadkach, wynosiła – jak obliczył dalej Sebastian Piątkowski – ponad 70 osób: mężczyzn, kobiet i dzieci (s. 198).

Po lekturze książki zgodzić się trzeba z autorem, że krwawy bilans opisanej akcji pacyfikacyjnej budzi przerażenie i przygnębienie, nie tylko ze względu na

liczbę ofiar, lecz także sposób postępowania niemieckich zbrodniarzy. Metodyka ich działań była powtarzalna, opisy i przebieg poszczególnych zbrodni na polskich rolnikach i ich rodzinach są do siebie podobne. Omówione przez Sebastiana Piątkowskiego zbrodnie egzemplifikują tzw. tok represji pozasądowej związany ze ściganiem Żydów oraz osób udzielających im pomocy.

Wyjaśnić trzeba, że w prowadzonej przez niemieckiego okupanta polityce antyżydowskiej można wyróżnić cztery etapy: eksploatację, dyskryminację, stygmatyzację oraz izolację. Nakładały się na nie nowe przepisy wprowadzane na obszarze GG na podstawie rozporządzeń generalnego gubernatora Hansa Franka. Na przykład z zamiarem eksploatacji wiązało się rozporządzenie o przymusowej pracy dla ludności żydowskiej z 26 października 1939 r., dyskryminujące było rozporządzenie zakazujące uboju rytualnego z 26 października 1939 r., a stygmatyzujące – rozporządzenie o oznakowaniu Żydów opaską z gwiazdą Dawida z 23 listopada 1939 r.⁸ Dla naszego tematu najistotniejsze jest rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie. W GG zostały wydane trzy rozporządzenia o ograniczeniach pobytu: pierwsze – z 13 września 1940 r., drugie – z 29 kwietnia 1941 r. oraz trzecie – z 15 października 1941 r. W dalszym wywodzie skupię się na trzecim z nich. Dla *meritum* sprawy nader ważne jest brzmienie § 4b rozporządzenia trzeciego:

(1) Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim żydom świadomie dają kryjówkę.

(2) Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lżejszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie.

(3) Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne.

Przytoczenie *in extenso* treści przepisu jest niezbędne z powodu błędu dostrzeżonego w recenzowanej książce (s. 42). Autor napisał: „15 października 1941 r. gu-

⁸ A. Bartnicka, K. Graczyk, *In the Majesty of the Law? Jewish Residents of Warsaw in the Face of German Occupation Ordinances and Activities of Sondergericht Warschau – Part I–II*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2024, t. 23, nr 1, s. 478–497, 517–544.

bernator Hans Frank wydał dla całego GG rozporządzenie, mówiące, że każdy Żyd, który opuści getto bez zezwolenia, karany będzie śmiercią. Taką samą karę poniesie każdy Polak, który da mu kryjówkę”. Zastrzeżenie budzi przytoczone przez autora zastrzeżenie dotyczące karania osób dających kryjówkę, przepis ten bowiem nie odnosił się wyłącznie do Polaków. Prawodawca GG zakresem jego zastosowania objął każdy czyn polegający na (świadomym!) udzieleniu kryjówki Żydowi, który opuścił wyznaczoną mu dzielnicę mieszkaniową (getto). Nie zostało to uzależnione od narodowości sprawcy czynu karalnego, a więc mógł się go dopuścić Polak, Ukrainiec czy Niemiec. Aby nie być gołosłownym, powołam się na orzecznictwo sądów specjalnych, które dowodzi, że przepisy te rzeczywiście były stosowane w takim zakresie. Przykładem zastosowania przepisu w odniesieniu do Polaka może być wyrok z 2 czerwca 1943 r. wydany przez Sąd Specjalny w Piotrkowie wobec skazanego na karę śmierci Jana Góralczyka z kolonii Ryłsk Duży w gminie Regnów. Góralczyk umieścił pewnego Żyda w kryjówce w swojej stodole na okres przynajmniej czternastu dni; ponadto na pytanie policji o obecność Żydów udzielił nieprawdziwej odpowiedzi⁹. Za ten sam czyn Sąd Specjalny w Stanisławowie skazał w lutym 1944 r. Leopolda Zahlera, Ukraińca, który na jedną noc dał schronienie swojej żonie Żydówce¹⁰. Przykładem skazania Niemca może być wyrok wydany na Aloisa Hubera przez Sąd Specjalny w Krakowie w lipcu 1944 r.¹¹ Teoretycznie dopuścić się wspomnianego czynu mógł nawet inny Żyd (np. taki, który uprzednio legalnie opuścił getto). Nie będzie raczej budzić większych zastrzeżeń stwierdzenie, że w praktyce to Polacy najczęściej ponosili odpowiedzialność karną za udzielenie schronienia Żydom, nie zmienia to jednak faktu, że przepis nie odnosił się tylko do Polaków.

Powyższe uwagi dotyczą toku represji sądowej, tj. stosowania trzeciego rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w GG, postępowań przed niemieckimi sądami specjalnymi (Sondergerichte)¹². W tym obszarze muszę zwrócić uwagę na

⁹ Archiwum Państwowe w Łodzi, Prokuratura przy Sądzie Specjalnym w Piotrkowie, 5298, Urteil gegen Jan Góralczyk vom 02.06.1943, k. 80.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), GK, 94/8641, Urteil in der Strafsache gegen Leopold Zahler vom 26.02.1944, k. 6–7.

¹¹ K. Graczyk, „Stoleczny” *Sondergericht. Niemiecki Sąd Specjalny w Krakowie (Sondergericht Krakau) 1939–1945*, „Folia Historica Cracoviensia” 2024, t. 30, z. 1, s. 7, 38, 79.

¹² Na temat analizy orzecznictwa sądów specjalnych GG na podstawie trzeciego rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w GG zob. *idem*, *Niemieckie sądy specjalne w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 2025, s. 265–313.

nieścisłość, jaką jest pomylenie przez autora (s. 26–27) sądów specjalnych z sądami doraźnymi. Autor napisał:

Bardzo szerokie uprawnienia przyznano również sądom specjalnym (Sondergerichte), które funkcjonowały w Radomiu (centrala) oraz Częstochowie, Kielcach i Piotrkowie Trybunalskim (wydziały sądu radomskiego). Miały one prawo orzekać najwyższy wymiar kary m.in. za nieoddanie kontyngentu, uchylenie się od służby budowlanej, zarażenie Niemca chorobą weneryczną, a w przypadku osób narodowości żydowskiej m.in. za opuszczenie getta czy nienoszenie na ramieniu opaski z gwiazdą Dawida. Charakter i rzeczywiste cele sądów specjalnych oddaje fragment powojennego zeznania jednego z etatowych „sędziów” Fritza Liphardta: „Jeżeli aresztowany stawał przed sądem doraźnym, to albo otrzymywał karę śmierci, albo zostawał uniewinniony. W wypadkach uniewinnienia dana osoba była przeważnie wysyłana do obozu koncentracyjnego. Wyroków śmierci wydawano setki”.

Przytoczony fragment budzi dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, za nienoszenie opaski z gwiazdą Dawida (czyn ten istotnie znajdował się w kognicji sądów specjalnych GG) nie można było orzec kary śmierci (początkowo było ono zagrożone karą więzienia, następnie karą więzienia i grzywny lub jedną z tych kar)¹³ i nie jest mi znany żaden taki wyrok (co nie oznacza, że brak opaski nie mógł być czynem współukarany, występować wraz z czynami, za które groziła kara śmierci). Po drugie, przytoczona wypowiedź Liphardta (cenna w kontekście pozostałych źródeł odnoszących się do sądów doraźnych) nie dotyczyła sądów specjalnych GG, lecz właśnie sądów doraźnych. Ze względu na ramy recenzji nie będę ich szczegółowo porównywać. Ograniczę się do wskazania, że były to instytucje, których właściwość, co prawda, fragmentarycznie się zazębiała z właściwością sądów specjalnych GG (niektóre sprawy – gdy kara śmierci nie była konieczna – mogły np. zostać przekazane z sądu doraźnego do sądu specjalnego GG), ale różne były ich podległość oraz

¹³ Rozporządzenie o oznaczeniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 23 listopada 1939 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów” (dalej DzRGGOPO) 1939, nr 8, s. 61; Drugie rozporządzenie o oznaczeniu żydów i żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 19 lutego 1940 r., DzRGGOPO 1940, nr 15, s. 79.

skład orzekający, a także jakość postępowania dowodowego przed nimi. Istotna dystynkcja wynikała również z faktu, że działalność w ruchu oporu była ścigana przed sądami doraźnymi, a nie specjalnymi.

Wydaje mi się, że recenzowana praca zyskałaby, gdyby zostało w niej pokazane tło rozdzielania toku represji związanej z opuszczaniem getta przez Żydów oraz udzielaniem im schronienia na tok sądowy i pozasądowy. Czytelnik nie jest bowiem świadomy funkcjonowania tego rozróżnienia. Droga sądowa była wcześniejsza, ale nie wygasła, gdy z upływem czasu pojawiła się także droga pozasądowa, która ze względu na brak procedur prawnych z punktu widzenia realizowanego przez okupanta niemieckiego celu i liczby ofiar była dla niego po prostu korzystniejsza. Użycie drogi pozasądowej umożliwiał niemieckiej policji i żandarmerii tzw. *Schießbefehl*, czyli rozkaz strzelania do każdego napotkanego poza gettem Żyda¹⁴, a później także Polaka udzielającego mu schronienia, jak wynika z ustaleń autora. Na podstawie dotychczasowego stanu wiedzy można zaryzykować tezę, że tok represji był sprzężony z rodzajem terenu, na którym doszło do „karalnych” zachowań pomocowych. Mieszkańcy miast i miasteczek mieli wyraźnie większe szanse na trafienie przed sąd specjalny GG, natomiast mieszkańcy wsi byli właściwie pozbawieni takiej możliwości, choć oczywiście da się wskazać przypadki wymykające się takiemu podziałowi.

W mojej ocenie zarysowany problem jest dobrą egzemplifikacją koncepcji państwa podwójnego (rozdwojonego) Ernsta Fraenkla sformułowanej w odniesieniu do ustroju III Rzeszy. Badacz ten wyróżnił dwie sfery – państwo normatywne i państwo prerogatywne¹⁵. W dużym uproszczeniu, w tym pierwszym wypadku mówimy o utartych procedurach, strukturach administracji i sądownictwa, działających na podstawie przepisów prawa, a w drugim – w „państwie SS” – o normach wywodzonych z decyzji politycznej, np. woli Führera, rozkazu czy siły fizycznej. Przenosząc te rozważania na grunt Generalnego Gubernatorstwa, można wskazać,

¹⁴ *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945. Band 9. Polen: Generalgouvernement August 1941–1945*, oprac. K.P. Friedrich, München 2014, s. 132; B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, Poznań 2019, s. 94–95.

¹⁵ E. Fraenkel, *The Dual State. A Contribution to the Theory of Dictatorship*, Oxford 2017; M. Mączyński, *Organizacyjno-prawne aspekty funkcjonowania administracji bezpieczeństwa i porządku publicznego dla zajętych obszarów polskich w latach 1939–1945. Ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa jako stolicy Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 2012, s. 442–446.

że równolegle w podobnych sprawach stosowano drogę represji sądowej bądź pozasądowej. Gdy 24 marca 1944 r. w Markowej zamordowano rodzinę Ulmów, od około dwóch tygodni procedowano akt oskarżenia przeciwko Stanisławie Korneckiej w związku z ukrywaniem przez nią Żyda na terenie Sanoka. Kobieta została skazana przez Sąd Specjalny w Rzeszowie 19 kwietnia 1944 r. na karę śmierci, którą później w drodze łaski zamieniono na rok więzienia¹⁶. W warunkach systemu totalitarnego III Rzeszy, w dodatku będącej na ziemiach polskich okupantem, jednostka nie miała wpływu na rodzaj stosowanej wobec niej represji. Determinowały to czynniki od niej niezależne.

Sebastian Piątkowski dowodzi w swojej książce, że Schießbefehl był wykonywany. Co jednak równie istotne, z przytoczonych tam zeznań żandarma Alfonsa Himmla oraz powtarzalnego schematu niemieckich zbrodni wynika, że istniał – przynajmniej w zakresie dystryktu radomskiego – Schießbefehl odnoszący się do Polaków udzielających schronienia Żydom. Autor napisał:

„Oddział zmotoryzowanej żandarmerii [...] miał specjalne upoważnienie od SS- und Polizeiführera w Radomiu dr. Böttchera do zabijania Żydów i Polaków na miejscu bez wyroku. Przypominam sobie, że ilekroć doprowadzono Żydom na nasz posterunek, my zawsze wysyłaliśmy ich do żandarmerii zmotoryzowanej, która najczęściej zabijała ich” – opowiadał po wojnie Himmel (s. 108).

Powtarzający się w opisach zbrodni schemat wyglądał następująco: otaczano polskie gospodarstwo, którego właściciele udzielali pomocy Żydom, oraz przeprowadzano rewizję. Następnie, niezależnie od jej wyników – czy znaleziono jakiegokolwiek dowody pobytu Żydów (np. żydowskie księgi), czy też nie – rozstrzeliwano (a nawet palono żywcem) wszystkich mieszkańców. Zabijano nie tylko dorosłych, lecz także ich dzieci. Wyjątki, gdy najmłodszych oszczędzano, zdarzały się nader rzadko (s. 150–151). Sprawcy nie tylko pozbawiali ofiary życia, lecz także – po uprzednim zrabowaniu wszelkich rzeczy przedstawiających jakąkolwiek wartość – palili domostwo oraz zakazywali pochówku zabitych na cmentarzu

¹⁶ K. Graczyk, *Z działalności Sądu Specjalnego w Rzeszowie (Sondergericht Reichshof) podczas II wojny światowej*, „Acta Iuridica Resoviensia” 2024, nr 4 (47), s. 52.

katolickim. Nie ulega wątpliwości, że celem takiego bestialstwa Niemców było odstraszenie od udzielania jakiegokolwiek pomocy Żydom. Istotnym elementem opisu każdej zbrodni w książce jest podanie na końcu personaliów, dat urodzenia i wieku ofiar. Dane te są dla czytelnika bardzo wymowne.

Nasuwa się pytanie, czy podobny rozkaz, dotyczący rozstrzeliwania Polaków udzielających schronienia Żydom, został wydany także w innych dystryktach GG lub czy zapadł na poziomie centralnym. Zbadanie tego zagadnienia należy w mojej ocenie przedstawić jako postulat badawczy. Zanalizowany i spopularyzowany w ostatnim czasie przypadek rodziny Ulmów z Markowej w dystrykcie krakowskim uprawdopodobnia tę tezę¹⁷. Mniej znany kazus rodziny Siniarskich z Lutkówki w powiecie Grodzisk Mazowiecki również wskazywałyby na wydanie takiego rozkazu na obszarze dystryktu warszawskiego. Z akt śledztwa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie prowadzonego w latach siedemdziesiątych wynika, że żandarmeria z Mszczonowa w marcu 1944 r. rozstrzelała w Lutkówce Stanisława Siniarskiego, jego żonę Mariannę, trójkę ich dzieci (czternastoletniego Mariana, ośmioletnią Irenę i sześcioletniego Edwarda) oraz dwoje ukrywanych przez nich Żydów¹⁸. Analogiczne *modus operandi* na obszarze dystryktu lubelskiego potwierdza przypadek Zuzanny Brzezińskiej i jej syna Czesława, podejrzanych o ukrywanie Żydów. Kobietę Niemcy zastrzelili, jej syn został ranny i cudem przeżył¹⁹. Kolejny podobny przypadek to zastrzelenie 29 grudnia 1942 r. we wsi Majdan Nowy w powiecie biłgorajskim m.in. Jana Gnidudy, Katarzyny Kowal oraz jej syna Józefa²⁰. Z drugiej strony w części dystryktu galicyjskiego (na obszarze przedwojennego województwa

¹⁷ M. Szpytma, *The Righteous and the Merciful*, Warszawa 2023; *idem*, *Sprawiedliwi i ich świat w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa 2023.

¹⁸ AIPN, 392/1382, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Zgórzaka w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, 4 VII 1972 r., k. 6–8; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Zgórzaka w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, 23 XI 1972 r., k. 13–21.

¹⁹ A. Gontarek, „Synu, jako możesz, to uciekaj, bo ja już nie mogę”. Śmierć Zuzanny Brzezińskiej za dożywianie Żyda w Gutanowie na północnej Lubelszczyźnie [w:] *Polacy ratujący Żydów w dystrykcie lubelskim 1939–1944. Oblicza pomocy*, red. R. Drabik, A. Gontarek, Lublin–Warszawa 2024, s. 245–247.

²⁰ R. Drabik, „Chcieliśmy pomóc Żydom prześladowanym przez Niemców”. Egzekucje na mieszkańcach Majdanu Nowego w Kreis Biłgoraj za pomoc ludności żydowskiej [w:] *Polacy ratujący Żydów...*, s. 251–253.

stanisławowskiego) dochodziło do rozstrzeliwań Polaków za pomoc Żydom, nie objęły one jednak dzieci²¹.

Wdrożenie toku represji pozasądowej miało tragiczny skutek dla wielu istnień ludzkich. Przeprowadzane przez niemieckich żandarmów rozstrzeliwania odbywały się z pominięciem procedur prawnych, niezależnie od wprowadzonego na początku okupacji niemieckiego prawa karnego. Gdyby wobec rodziny Ulmów oraz Siniarskich, a także wobec wielu rodzin wymienionych w książce Sebastiana Piątkowskiego zastosowano przepisy ustawodawstwa GG, o świadome udzielenie schronienia Żydom przed sądami specjalnymi zostałyby oskarżone osoby dorosłe (np. Józef i Wiktoria Ulmowie, Stanisław i Marianna Siniarscy). W żadnym wypadku nie spotkałoby to natomiast dzieci, ponieważ ich wiek nie pozwalał na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej zgodnie z przepisami niemieckiego kodeksu karnego, którego przepisy były na terenie GG stosowane przez organy podległe Głównemu Wydziałowi Sprawiedliwości w Rządzie GG. Uwagi te dotyczą także rozporządzeń policyjnych wydawanych przez wyższego dowódcę SS i Policji w GG, np. rozporządzenia policyjnego z 28 października 1942 r. o utworzeniu dzielnic żydowskich w dystryktach Warszawa i Lublin. Te akty prawne nie zawierały bowiem samodzielnej normy karnej i sądy specjalne GG odmawiały ich stosowania. Uczynił tak np. Sąd Specjalny w Lublinie (wyrok z lipca 1943 r.²²). Takie samo stanowisko zajął Główny Wydział Sprawiedliwości w Rządzie GG, formułując krytyczne uwagi odnośnie do wyroku wydanego przez Sąd Specjalny w Rzeszowie²³. W wyroku tym powołano się na rozporządzenie policyjne z 10 listopada 1942 r. o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w dystryktach Radom, Kraków i Galicja, co oceniono krytycznie, rozporządzenie policyjne nie zawierało bowiem samodzielnej normy karnej, wobec czego nie powinno było być przywoływane ani w akcie oskarżenia, ani w wyroku²⁴. Innymi słowy, modyfikacje zakresu odpowiedzialności karnej dokonane na mocy rozporządzeń policyjnych,

²¹ Zob. T. Gonet, *Pomoc Żydom na terenie przedwojennego województwa stanisławowskiego podczas okupacji niemieckiej 1941–1944*, Katowice–Warszawa 2025, s. 526–566.

²² Bundesarchiv Berlin, R 137/301, Urteil des Sondergerichts in Lublin gegen Jan Kukielka, Michal Hubka und Kasimierz Dorosz vom 28 VIII 1943, k. 32–39.

²³ Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Sąd Specjalny Niemiecki w Rzeszowie, 404, Urteil in der Strafsache gegen Stanisława Kornecka vom 19 IV 1944, k. 27–29.

²⁴ K. Graczyk, *Niemieckie sądy specjalne...*, s. 282–283.

np. objęcie znamionami czynu zabronionego „żywienia” Żyda, nie wiązało sądów specjalnych GG.

Represja sądowa miałaby więc ten skutek, że przynajmniej życie najmłodszych ofiar zostałoby oszczędzone²⁵. Nie ulega jednak wątpliwości, że za wydaniem Schießbefehlu stała intencja pominięcia drogi sądowej, niedającej tak wielkich efektów odstrasżających i wiążącej się z pewnymi trudnościami i długotrwałością (terminy sądowe, konieczność osadzenia w areszcie, odbycie rozprawy sądowej).

Smutkiem napawa, że opisani w książce sprawcy zbrodni – oprócz poległych w walkach – w większości doczekali końca wojny i mogli potem wieść spokojne życie w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Niemieckiej Republice Federalnej. Sebastian Piątkowski wymienia dosłownie dwa wyjątki – Antona Krügera oraz wspomnianego już Himmla. Krüger, który był łowczym i zwierzchnikiem polskich leśników, współpracował ściśle z policją, inicjował pacyfikacje, uczestniczył w morderstwach i podpalaniu budynków. W lipcu 1943 r. został zastrzelony przez grupę likwidacyjną Armii Krajowej. Himmla Sąd Okręgowy w Radomiu skazał w 1949 r. na karę śmierci, która została wykonana (s. 192–193). Dysproporcja między liczbą ofiar i sprawców pociągniętych do odpowiedzialności jest rażąca. Niemcy zresztą o swoich ofiarach pamiętali, organizując w 1944 r. w ramach akcji „1005” zacieranie śladów zbrodni, niszcząc mogiły i paląc wydobyte zwłoki. Działania te były obliczone na uniemożliwienie przeprowadzenia ekshumacji, policzenia i identyfikacji ofiar (s. 194).

Recenzowana książka stanowi kompendium na temat niemieckich zbrodni wobec Polaków świadczących pomoc Żydom na obszarze dystryktu radomskiego, a nawet szerzej – na polskiej wsi. Istotnymi zaletami publikacji są jej zwarta i przystępna forma, sposób narracji oraz objętość, która nie zniechęca czytelnika do sięgnięcia po nią. Polecać ją można osobom, które chcą zagłębić się w problematykę zbrodni niemieckich w okupowanej Polsce w latach 1939–1945.

Publikacja jest także pomnikiem pamięci dziesiątek osób, które za pomoc niesioną Żydom zostały w sposób bestialski zamordowane przez zmotoryzowanych żandarmów niemieckich, i swoistym hołdem złożonym ofiarom, co jest niewątpliwą zasługą autora.

²⁵ Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 143.